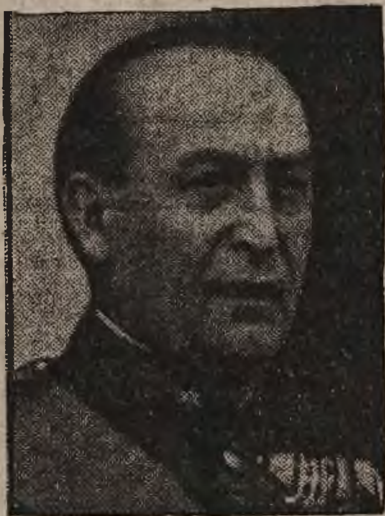
Rok I. Kraków, Niedziela 11 października 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich





ZGON PREMIERA GOEMBOESA

Węgierski premier Goemboes zmarł w Monachium, gdzie przebywał od kilku tygodni na kuracji.

M|s „Cieszyn"

W WYBORGU

GDYNIA, 9. 10. M-S „Cieszyn", którego losy wywołały wczoraj w Gdyni wielkie zaniepokojenie przetrwał pomyślnie ostatni huragan na Bałtyku i nie odniósłszy poważniejszych uszkodzeń, dopłynął do Tallina.

Wskutek gwałtownej burzy statek zboczył z wyznaczonego kursu i przybył do portu tallińskiego ze znacznym opóźnieniem. M-S „Cieszyn" opuścił już port w Tallinie i znajduje się obecnie w Wyborgu, gdzie ładuje towary.

Zamach na życie Stalina

Sokolnikow i Radek na czele spisku

Zamachy i wrzenie w Sowietach

MOSKWA, 9. 10. Śledztwo prowadzone przeciwko podejrzanym o sprzyjanie trockistom, trwa.

Prokurator generalny Sowietów zdobył dowody bezpośredniego udziału Radka w spisku Zinowiewa i Kamieniewa.

Niewyjaśniona jest jeszcze rola Bucharina. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, w dalszym ciągu pozostaje on w swojej willi pod Moskwą. W redakcji „Izwiestij" nie zjawia się on, mimo, iż urlop mu się skończył.

Mówią, iż wkrótce rozpocznie się nowy sensacyjny proces trockistów, wśród których na ławie oskarżonych zasiądzie obok Radka Sokolnikow, były wiceprezes rady komisarzy ludowych oraz wybitny komunista ukraiński, Kocubiński.

Spiskowcy zamierzali w swej akcji terorystycznej dokonać również zamachu na życie Stalina. Organizatorem tego spisku miał być Sokolnikow a Radek chociaż nie brał aktywnego udziału w akcji spiskowców, wiedział jednak o ich zamierzeniach.

Przygrywką do mającego się rozpocząć procesu, jest nowa kampania prasy sowieckiej przeciwko opozycji trockistowskiej.

Organ armji czerwonej „Krasnaja Zwiezda" donosi w sensacyjnej formie, że trockiści weszli w kontakt z Niemcami, aby oderwać od Sowietów Ukrainę.

„Prawda", w artykule wstępnym poruszając sprawę spisku trockisto - zinowiewskiego, poza znanymi inwektywami i zarzutami pod adresem trockistów i zinowiewowców, stwierdza ponownie ich stosunki z zagranicznymi elementami kontrrewolucyjnymi oraz szkodliwą działalność w przemyśle, transporcie i rolnictwie.

Zapowiadając radykalną rozprawę z tymi elementami „Prawda" zaznacza, iż należy oddzielić od kontrrewolucyjnych trockistów „uczciwych sowieckich ludzi, bo dwulicowi trockiści zabryzgali błotem wszystko, co tylko możliwe".

Inne organy urzędowe, opisując działalność trockistów, nie przebierają w słowach i dowodzą, że „gady opozycyjne należy wytępić bezlitośnie".

Posiedzenie komitetu pomocy zimowej

WARSZAWA, 9.10 — Dziś na Zamku odbyło się inauguracyjne posiedzenie ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Na posiedzeniu obecny był Prezydent Rzplitej, który dziś z rana po kilkudniowym pobycie w Poznaniu i Runowie powrócił do Warszawy, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, członkowie Rządu z premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele oraz licznych reprezentacji organizacyj społecznych, w liczbie 350 osób.

Obrady zagaił premier gen. Sławoj-Składkowski, po czym referat o pomocy bezrobotnym wygłosił minister opieki społecznej p. Kościałkowski.

Po odczytaniu i zaakceptowaniu projektu odezwy do społeczeństwa, nastąpił wybór ściślejszego komitetu wykonawczego. Na tym inauguracyjne posiedzenie zostało zamknięte, po czym w sali obiadów czwartkowych odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego komitetu wykonawczego.

Górnicy na czele wojsk rządowych

Sowiety grożą interwencją w Hiszpanii

MADRYT, 9. 10. Rządowa stacja nadawcza w La Telguera w Asturji donosi o przedostaniu się wojsk rządowych do Oviedo. Powstańcy wycofali się do jego centrum. Wojska rządowe zajęły wszystkie przedmieścia.

Stacja nadawcza powstańcza w Tenerifa natomiast komunikuje o odparciu pod Oviedo wojsk rządowych z poważnymi stratami.

W czwartek popołudniu ukazał się rządowy komunikat oficjalny, że wojska rządowe nadal toczą walki uliczne w Oviedo, odrzucając powstańców w kierunku centrum miasta. Górnicy asturyjscy walczą z niebywałą zaciętością, nacierając na fabrykę broni, gdzie powstańcy są najmocniej ufortyfikowani. Więzienie, stanowiące ważny punkt strategiczny, jest całkowicie otoczone przez wojska rządowe. Powstańcy cofają się powoli w głąb miasta.

SOWIETY GROŻĄ

LONDYN, 9. 10. Charge d'affaires sowiecki w Londynie Kagan wystosował dzisiaj do przewodniczącego komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanji bardzo ostrą notę w której rząd sowiecki zwraca uwagę na akty naruszenia zasady nieinterwencji, jakich już po jej przyjęciu dopuściły się miały przede wszystkim Portugalia, a również Niemcy i Włochy.

Doręczając tę notę przewodniczącemu komitetu, sowiecki charge d'affaires oświadczyć miał, że o ile wymienione rządy pod naciskiem komitetu nie zaprzestaną udzielania powstańcom czynnej pomocy, to rząd sowiecki będzie się uważał za całkowicie zwolniony z wszelkich zobowiązań nieinterwencji, do których jako współdziałający w komitecie stosował się.



KS. KAROL HABSBURG

wysuwany jest przez „carlistów" hiszpańskich na kandydata do tronu hiszpańskiego po tragicznej śmierci don Alfonsa de Bourbon we Wiedniu.

Śnieżyce w Bawarii

BERLIN, 9. 10. W niektórych miejscowościach w Bawarji spadły tak olbrzymie śniegi, że wstrzymały wszelki ruch kołowy.

Stolica Bawarji—Monachium, wskutek olbrzymich zasp śnieżnych na liniach kolejowych, została niemal zupełnie odcięta od świata.

Emigracja do Palestyny wstrzymana

WARSZAWA, 9.10 — Koła syjonistyczne otrzymały oficjalną wiadomość z Palestyny, że rząd angielski nie zamierza przyznać kontyngentu pozwoleń wjazdowych dla emigrantów na drugie półrocze r. Do tyczy to przede wszystkim żydowskich robotników, emigrujących do Palestyny. Jak wiadomo, zwykle na 1 października przyznawana była druga transza t. zw. certyfikatów wjazdowych w ilości 6.000. Właśnie ta transza tym razem przyznana nie będzie. Sprawa przyznania kontyngentu na r. 1937 pozostała nadal otwartą.

Pomoc Polski

DLA GDAŃSKA

GDAŃSK, 9. 10. Jak podaje biuro prasowe Senatu, rząd polski udzielił zniżki celnej w wysokości 100 tysięcy złotych na przywóz przedmiotów, przeznaczonych dla gdańskiej akcji pomocy zimowej. Biuro prasowe Senatu stwierdza przy tym, że ludność Gdańska, dla której przeznaczone są wspomniane przedmioty, niezawodnie wdzięczna będzie rządowi polskiemu za ter wspaniałomyślny gest.

Na tropie krwawego mordercy

Kto wymordował 5 osób w Niezdowie?

KRAKÓW, 9.10.— Śledztwo w sprawie potwornej zbrodni dokonanej w Niezdowie, gdzie bandyci wymordowali w bestjalski sposób 5 osób, doprowadziło ostatecznie do do ustalenia sprawców.

Już w pierwszym dniu po odkryciu zbrodni zdołano przedewszystkiem ustalić identyczność bandyty, zamordowanego przez wspólnika w odległości 700 m. od zabudowań Goldfingerów nad brzegiem młynówki. Okazało się, że zabitym jest Władysław Małek, pochodzący z Jadownik k. Brzeska, znany w tamtych okolicach przestępca. — Ten szczegół dla dalszego rozwoju śledztwa był niezwykle ważny, albowiem umożliwił władzom

USTALENIE OSOBY DRUGIEGO BANDYTY.

Okazało się w śledztwie, że Małek ranny w głowę przez służącą Annę Szczygieł stracił chwilowo przytomność, a następnie osłabł bardzo wskutek upływu krwi. Słaniając się na nogach i usiłując tamować krew czapką i opatrunkiem z waty, Małek dowlókł się do potoku, gdzie pochylił się, ażeby umyć ranę wodą. W tym momencie jego towarzysz, obawiając się, iż ranny nie zdoła uciekać i wpadnie w ręce policji, a tem samem zdradzi go, nie namyślając się,

STRZELIŁ DO NIEGO Z TYŁU W PLECY

przyczem przestrzelił mu płuca. Strzał był śmiertelny. Małek padł twarzą na ziemię i skonał.

Oględziny dowodów rzeczowych, znalezionych na miejscu zbrodni pozwoliły na podstawie dalszych wywiadów ustalić identyczność drugiego zbrodniarza.

Zbrodniarzem tym jest

BANDYTA EDMUND ZARZYCKI,

liczący lat 30, pochodzący z Dołów koło Brzeska. Bandyta ten ma na sumienu wiele spraw. Należał on do bandy która dokonała szeregu napadów, włamań i kradzieży.

Zarzycki należy do

NAJBARDZIEJ ZWYRODNIAŁYCH TYPÓW,

działa bezwzględnie, nie licząc się z niczem. Bezwzględnie postępuje z ofiarami, na które napada, ale również bezwzględnie postępuje ze swymi towarzyszami i wspólnikami.

Z pomocą policji tropiącej nieustannie dzień i noc groźnego zbrodniarza może przyjść jedynie współpraca społeczeństwa przez udzielenie informacji o ruchach bandyty, o jego kryjówkach, a wreszcie przez czynne współdziałanie.

Obecnie bandyta osaczony i tropiony traci grunt pod nogami i musi ustawicznie zmieniać miejsce swego pobytu. Przeważnie chroni się po lasach w opuszczonych szopach, szałasach i t.d.

ECHA

Przesada

Jedno z pism poznańskich poruszyło sprawę istniejącej u nas na każdym odcinku życia — przesady. Z Warszawy rozchodzi się po Polsce nie tylko język szmoncesowych piosenek, ale również moda używania superlatywów. Mówiąc o zwykłej szosie używa się odrazu nazwy autostrady, prasa zaś pisząc o przyjęciu pierwszego lepszego dygnitarza w małej mieścinie zaznacza, że powstanie było entuzjastyczne, całe miasto wyszło na ulice itp.

Pismo wysuwa obawę:

„że w niedalekiej przyszłości fala przesady wzrośnie w Polsce, wyszło bowiem zarządzenie, aby... budzić entuzjazm społeczeństwa. — Przy każdej nadarzającej się sposobności: otwarciu rzeźni, udostępnieniu odcinka szosowego, powiększeniu szpitala lub tp. sposobności entuzjazm społeczeństwa ma być pobudzany. Przesada rozpanoszy się jeszcze więcej natomiast apatja społeczeństwa będzie się pogłębiać coraz bardziej...“

Przesada u nas urasta do wady narodowej.

Uroczysty pogrzeb Polaków

ofiar katastrofy górniczej w Belgji

Minister spraw zagr. Spaak przyjął posła RP. w Brukseli Jackowskiego, który w imieniu rządu polskiego wyraził kondolencje z powodu katastrofy w kopalni Labourie w prowincji Hainaut, gdzie padło ofiarą wypadku 30 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Minister Spaak wyraził przy tej okazji posłowi polskiemu współczucie z powodu śmierci trzech górników: Wilerta, Jasińskiego i Prochowiaka, którzy zginęli w powyższej katastrofie.

Na uroczystości pogrzebowe w Labouverie przybyli m. in. poseł R. F. Jackowski, minister pracy Delattre oraz konsul Nagórny. W kondukcie żałobnym kroczyło na czele duchowieństwo polskie i belgijskie, delegacje towarzystw polskich ze sztandarami i niesione wieńce o barwach narodowych polskich.

Po uroczystościach pogrzebowych minister Delattre wypytywał z troskliwością górników polskich o warunki bytu, jak również interesował się wielce sprawą ubezpieczeń społecznych.

Tłum żydów

pobił dotkliwie żydowskiego urzędnika administracji angielskiej w Palestynie.

WILNO, 9.10. Przy ul. Niemieckiej (dzielnica żydowska) w Wilnie został napadnięty we środę i pobity przez tłum młodych żydów urzędnik administracji angielskiej w Jerozolimie Mojżesz Ginburg bawiący chwilowo we Wilnie.

Napastnicy rozbili mu szkła okularów i omal nie pozbawili go wzroku.

Awanturnicy wznosili okrzyki przeciwko Anglji i jej „służalcom“ palestyńskim.

Smiercionośny uścisk

Tragiczny wypadek wydarzył się w miejscowości Sarvar na Węgrzech. Do miejscowości tej powrócił po kilkutygodniowej nieobecności porucznik żandarmerji dr. Arpad Higety. Na powrót Higety'ego czekała z tęsknotą młodziutka jego, zaledwie przed 2-ma miesiącami poślubiona żona.

Gdy dr. Higety wyskoczył z auta i serdecznym uściskiem objął swoją żonę, wystrzelił nagle jego schowany w kieszeni a niezabezpieczony rewolwer. Kula utkwiła w piersi młodej kobiety która padając bezwładnie z objęć męża na ziemię, na miejscu wyzionęła ducha.

JAK SIĘ JADA W ROSJI?

Pijani kelnerzy i zimne obiady — „Ananasy“ za 3 ruble

W Leningradzie i Moskwie założono wiele „gastronomicznych magazynów“ urządzonych luksusowo i sprzedających za odpowiednie ceny burżuazyjnym klasom sowieckiego proletarjatu.

Natomiast szare masy, stanowiące podstawy dyktatury proletarjackiej, zmuszone są odżywiać się w prymitywnych stołowniach nie mających nic wspólnego z gastronomiczną sztuką.

„Wieczerneja Moskwa“ z dnia 5 października umieszcza list do redakcji, podpisany przez A. Kalinina i Sarjana, zytułowany „Pijani kelnerzy i zimne obiady“.

W piśmie tem skarżą się towarzysze na nieporządki i brud panujący w stołowni Nr. 103 Roztokińskiego trustu restauracyjnego (ul. Sadowa Spaskaja Nr. 14). Stołownicy skarżą się na chamstwo obsługujących kelnerów niemal zawsze pijanych.

Aby zjeść obiad musi się stracić dwie godziny. Pauzy w podawaniu pomiędzy jedną potrawą a drugą, trwają 40 do 50 minut!

Inżynier Czugukow dwa razy czekał na podanie drugiej potrawy godzinę i 20 minut. Rozumie się, iż licho sporządzone obiady muszą zjadać stołownicy w tych warunkach na zimno. Jakość oraz ilość potraw nie zadowala stołowników. Pozostawione przez gości przemoczone kawałki chleba zbierają kelnerzy ze stołu i podają je ponownie klientom.

Jeżeli ktoś ze stołowników pragnie poskarżyć się, to nigdy nie można znaleźć dyrektora Mitrowskiego, który również nie chce wydać książki zażaleń, twierdząc:

— Jeżeli chcecie koniecznie towarzyszu coś napisać to i tak wam to nie pomoże, gdyż przełożone moje wiedze mają większe zaufanie do mnie, aniżeli do stołowników, którzy pragnęliby jadać ananasy za swoje nędzne trzy ruble.

KOMU SZCZĘŚCIE SPRZYJA?

Była taka piosenka, nadawana przez radio, której refren kończył się słowami: „ten tylko wygrać może, kto na loterji gra“. Niewątpliwie, jest to prawda bezsporna. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi. Ciekawym jest, kto są ci ludzie, którzy wygrywają na loterji klasowej, z jakich pochodzą środowisk i czem się zajmują. Trzeba bowiem pamiętać, że rok rocznie dziesiątki tysięcy grających wygrywają mniejsze lub większe kwoty a dokładna statystyka wygrywających dałaby wiele bardzo interesującego materjału.

Liczni gracze, idąc na rękę interesom Skarbu Państwa, dla którego Loterja jest jednym ze źródeł dochodu, chętnie udzielają zezwoleń na publikowanie swych nazwisk oraz szczegółów dotyczących ich pracy zawodowej i t. p.

Daje to jednocześnie możność zestawienia pewnego obrazu statystycznego, a chociaż nie może on rościć oczywiście pretensyj do zupełnej ścisłości, niemniej jednak może niejednego czytelnika zainteresować.

Otóż obraz ten przedstawia się, jak następuje: na stu wygrywających przypada mniej więcej dwunastu kupców, handlowców i przemysłowców, tyluż rzemieślników jedenastu robotników, dziewiętnastu urzędników prywatnych, samorządowych i państwowych, ośmiu wojskowych, trzech woźnych, tyluż bezrobotnych, sześć pracownic domowych, dwóch inżynierów, trzech lekarzy, jeden dziennikarz, czterech studentów, trzech prawników, dwóch duchownych i jedenastu rolników. Panie przeważają w grupie urzędniczej, pracownic domowych i studenckiej, w pozostałych — prym wiodą panowie.

Jak to zaznaczyliśmy, obliczenia te mają charakter przypadkowy, a przewagę pewnych grup zawodowych przypisać należy ich większemu zainteresowaniu się grą na loterii. W każdym razie z podanych cyfr wynika niewątpliwie jedno: wygrać na Loterii Państwowej może każdy, bez względu na płeć, zawód i inne właściwości osobiste — jeżeli tylko, oczywiście posiada los.

A nowa okazja znów się zbliża, gdyż ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterji rozpoczyna się już 22 b. m.

Znowu wstrząsająca katastrofa budowlana w Warszawie

WARSZAWA, 9. 10. Wczoraj o godz. 3 popoł. władze zostały zaalarmowane o nowej katastrofie budowlanej jaka wydarzyła się w Warszawie. — Zawaliła się frontowa ściana 3-piętrowego domu na Mokotowie.

Katastrofa wydarzyła się przy ul. Malczewskiego 2, róg Puławskiej. Dom ten należy do kupca węglowego, Michała Pontyljusza i został wybudowany zaledwie przed 6 laty przez budowniczego Czaję. Ostatnio na sąsiedniej posesji przy ul. Malczewskiego 4 rozpoczęto budowę domu. W trakcie prowadzenia tej budowy podkopano fundamenty w domu nr. 2, których należycie nie zabezpieczono.

Około godz. 3 popoł. zarysowała się nagle ściana frontowa nad bramą nr. 2. W ślad za tem rozległ się rumor i cała ściana runęła w gruzy. Dom który uległ katastrofie, robi wstrząsające wrażenie. Widać od strony rogu otwarte mieszkania, nad któremi dach wisi w powietrzu.

Na alarm o katastrofie zjechała na miejsce przedewszystkiem straż ogniowa oraz pogotowie ratunkowe.

Szczęśliwym jakimś zbiegiem okoliczności obeszło się bez ofiar w ludziach.

Odprężenie w stosunkach

MIĘDZY CHINAMI A JAPONJĄ

NANKIN, 9.10. Po trzech tygodniach groźnego napięcia w stosunkach chińsko - japońskich, nastąpiło odprężenie.



O reformę ubezpieczeń

Ministerstwo opieki społecznej prowadzi prace nad projektem ustawy o pracowniczych kasach ubezpieczeń i funduszach emerytalnych. Chodzi tu o istniejące w wielu instytucjach, po za ubezpieczeniem ustawowym, pracownicze kasy i fundusze emerytalne. Projekt nowej ustawy ma uregulować postępowanie przy zakładaniu takich kas oraz unormować nadzór państwowy nad nimi.

Byłoby ze wszech miar pożądane, aby przy sposobności tych prac uczyniono wyłom w rygorystycznych przepisach dotychczasowych, które ustanawiają monopol dla Z. U. S-u., jakkolwiek w wielu przedsiębiorstwach i instytucjach ubezpieczenie autonomiczne mogłoby dać pracownikom wyniki lepsze — bo i gospodarkę tańszą i większą pewność lokaty funduszów. Fundusze bowiem Z.U.S-u są, jak wiadomo, w tak silnym stopniu „zamrożone", że już pojawiały się nawet pomysły by pewną część tych lokat skreślić jako nierealną i tym kosztem... od dłużyć większą własność ziemską oraz wielkie przedsiębiorstwa, na których majątkach ciążą wierzytelności papierów długoterminowych, posiada nych przez Z.U.S.

O ileby nowa ustawa poszła w tym kierunku, stanowiłaby pierwszy krok do rewizji dotychczasowych przepisów ubezpieczeniowych, aby unormowanie tej dziedziny bardziej odpowiadało interesom pracowników. Trzebaby również pomyśleć o zrewidowaniu ustawodawstwa o ubezpieczeniu chorobowem które w obecnej formie więcej korzyści przynosi biurokracji ubezpieczeniowej, niż znacznej części ubezpieczonych — zupełnie z niego nie mogących korzystać.

Zachodzi jednak obawa, że prace ministerstwa opieki społecznej ograniczą się tylko do pewnych odcinków, a cała sprawa polepszenia sprawy ubezpieczeniowej będzie nadal czekała.

Źródło tryskające... anyżówką

Rzeka, która wpada do siebie samej

Źródło one, odległe o 12 klm. od rzeki Doube pod Pontarlier we Francji, tuż obok granicy szwajcarskiej i wytryskując w kształcie szumiącego wodospadu, posiada nadzwyczajną obfitość wody, tak, iż oddawna nasuwało się przypuszczenie, że nie jest ono zwykłym źródłem, lecz odpływem podziemnego strumienia. Szczególniej prof. Fournier w Bagancon oddawna już dowodził, że woda rzeki Doubs, jaką ta pod Pourtailer utraca w szczelinach wapienia jurajskiego, wypływa następnie z podziemia jako źródło rzeki Loue, by poniżej znowu powrócić po cięciwie do rzeki Doubs, która tymczasem zakreśliła silny łuk. Pogląd swój opierał on na tem, że wahania ilości wody w źródle są w związku z wahaniami poziomu rzeki Doubs, a poziom źródła leży o 250 m. niżej, niż średni poziom rzeki Doubs. Doświadczenia jednak, czynione tu zapomocą barwników, wsypywanych do rzeki Doubs, nie odnosiły pożądanego skutku.

Dopiero wielki pożar fabryki absyntu w Pernod, podczas którego do rzeki Doubs wlało się blisko milion litrów absyntu, dostarczył przypadkiem długo szukanego dowodu. W dwa dni po pożarze zwrócił uwagę silny zapach absyntu w grocie źródła Loue, zauważono też, że woda wodospadu poniżej groty burzy się silniej, niż zwykle. Syn profesora Berthelota, znajdujący się podówczas w pobliżu, posłał ojcu do Paryża próbki wody i szumowin z wodospadu. Bertholet otrzymał z analizy jedną dziesiątą cm. sześciennego absyntu i kroplę esencji anyżowej. W ten sposób zostały obalone wszelkie wątpliwości co do pochodzenia źródła Loue.

Run na brylanty i złoto

we Francji, ogarniętej paniką

Nowe rozporządzenie rządu francuskiego, dotyczące wkładów oszczędnościowych i depozytów bankowych w złocie, które mają być ujawnione w terminie do 1. listopada — przeraziło pewną kategorję kapitalistów. Od kilku dni odbywa się w Paryżu istny run na brylanty, futra, obrazy starych mistrzów itd.

Sklepy z futrami i z biżuterją są przepełnione. Mężczyźni zamawiają u krawców po dwa garnitury jednocześnie, kobiety wykupują futra, a jubilerzy na słynnej Rue de la Paix nie mogą nadążyć zamówieniom.

Jeden z kupców opowiedział dziennikarzowi angielskiemu, że klienci je go płacą złotem, nie są bowiem pewni czy rząd Bluma nie wyda nowego rozporządzenia, które pozbawi ich reszty tek oszczędności. W każdym razie złoto bardziej jest zagrożone, niż brylanty, które w ostateczności można łatwiej ukryć.

Inny jubiler zapewniał, że zdenerwowani Francuzi stali się nagle rozrzutni i płacą za brylanty podwójne ceny bez targu wykładając gotówkę.

Turyści zagraniczni, zwłaszcza Anglicy, którzy w ciągu całego tygodnia nie mieli możności zmienić funta szterlingów, wystawali w ogonkach przed bankami i kantorami, czekając, kiedy wreszcie giełda ustali cenę na funt. Najbogatsi ludzie znaleźli się w trudnej sytuacji. Musieli korzystać z uprzejmości przygodnych znajomych i hotelarzy, którzy zresztą nie wszystkim skłonni byli udzielać kredytu.

Można sobie wyobrazić, co się działo w bankach, gdy już ustalono cenę zagranicznych walut i gdy do kas przypadły szturm gromady cudzoziemców z portfelami, wypchanymi banknotami.



KRZYK NA ALARM

3)

Jeszcze się jednak wahałem, biorąc pod uwagę, że to kobieta pijana, więc może przecież gadać od rzeczy, lub kłamać.

Spytałem więc: — dlaczego wy jednak nie opowiadacie nigdy o tych wa szych przygodach?

Spojrzała na mnie z wyrazem politowania tak głębokiego i szczerego, że przez chwilę myślałem, że pod wpływem zdumienia nagle wytrzeźwiała.

— Dlaczego?... Och, jakiś ty niemądry... Alboż się kiedy mówi o takich rzeczach?... Ach! ach! ach! — Czy twój służący opowiada ci kiedy że robiąc dla ciebie sprawunki, na każdym franku zarabia po kilka sous Otóż to jest nasz zysk. Mąż nie może się uskarżać, jeśli na tem poprzestajemy. Ależ ty jesteś głupi!... Mówić o tem, to znaczyłoby przecież zaalarmować tych idjotów! Ależ ty jesteś głupi!... Zresztą, co to komu może szkodzić, jeśli w ostatniej chwili jednak stawiamy opór!

Mocno już zmieszany spytałem:

— A ciebie, czy często mężczyźni całowali?

Z miną wyniosłej pogardy dla mężczyzny, mogącego wątpić o czemś podobnem, odparła:

— No wiesz, także pytanie!... Wszystkie kobiety bywają całowane... Spróbuj niewiadomo z którą, ty dudku naiwny... Pocałuj np. panią P.. jest bardzo młoda i bardzo uczciwa... Pocałuj mój drogi... i zabierz się jak należy... a zobaczysz — zobaczysz... Ach! ach! ach!

* * *

Nagle pochwyciła szklankę i rzuciła nią w świecznik. Szampan zgasił trzy świece, poplamił dywan, zalał obrus, a kryształ roztłuczony rozprysnął się po całym pokoju. Następnie chwyciła butelkę i znów chciała nią rzucić, lecz jej przeszkodziłem. Zaczęła wtedy krzyczeć głosem ostrym, piskliwym... Poczem, jak przewidywałem, dostała ataku nerwowego...

* * *

W kilka dni później, kiedy już wcale nie myślałem o tem zwierzeniu kobiety pijanej, przypadkiem znalazłem się pewnego wieczora w towarzystwie pani P., którą mi moja kochanka radziła pocałować. Mieszkając w tej samej dzielnicy co ona, zaproponowałem jej, że odprowadzę ją do domu, gdyż wracała sama. Zgodziła się.

Zaledwie znaleźliśmy się w powozie, powiedziałem sobie: „Ano, spróbujmy!" Nie miałem jednak odwagi. Nie wiedziałem, jak zacząć.

Nagle zebrałem się na krańcową odwagę tchórza i rzekłem:

— Jaka pani dziś piękna!

Odpowiedziała ze śmiechem:

— Więc wyjątkowo dziś, skoro pan to zauważył po raz pierwszy?

Nie wiedziałem już co odpowiedzieć. Tak, do szermierki salonowo-rycerskiej stanowczo się nie nadaję. Niemniej po chwili namysłu zebrałem się na powiedzenie:

— Wcale nie, tylko nie śmiałem tego powiedzieć.

Spytała zdumiona:

— A to czemu?

— Bo to... trochę trudno.

— Trudno powiedzieć kobiecie, że jest ładna?

Ale co też pan mówi! Zawsze się powinno powiedzieć... nawet wtedy, gdy się tylko nawpół w to wierzy... bo zawsze nam jest przyjemnie słuchać komplimentów..

W przystępie raptownej odwagi objąłem ją wpół i zacząłem szukać jej ust.

Musiałem jednak drżeć i nie wydawać się jej zbyt groźnym. I prawdopodobnie też wykonałem ruch niezręczny, gdyż odwróciła głowę i przysuwając usta od mych warg i rzekła:

— Och nie!... tego zawiele... Panu jednak zbyt spieszno... proszę też uważać na moją fryzurę... Nie całuje się kobiety, noszącej tak kunsztowną fryzurę, jak ja...

Usunąłem się zmieszany, zrozpaczony tą porażką. Wkrótce powóz zatrzymał się przed jej mieszkaniem. Wysiadła, podała mi rękę i najwdzięczniejszym swym głosikiem rzekła:

— Dziękuję kochanemu panu za towarzystwo... i proszę sobie zapamiętać moją radę.

Spotkałem ją w trzy dni później. Wcale już o tem nie myślała.

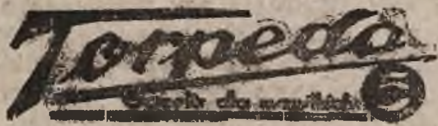
A ja myślę ciągle a ustawicznie o tych, co umieją się liczyć z kunsztownemi fryzurami i korzystać ze sposobności.

* * *

Podaję ten list bez żadnych komentarzy, polecając go uwadze czytelników i czytelniczek, bez względu, czy żyją w małżeństwie, czy w stanie wolnym

KONIEC

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA



PAŹDZIERN 10 Sobota	Dziś: Franciszka Jutro: Placydy p



TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„OTELLO"—JUNOSZA-STĘPOWSKI

W sobotę odbędzie się wznowienie nieśmiertelnego dzieła M. Szekspira „Otello", w którym K. Junosza - Stępowski w roli tytułowej tworzy niezapomnianą kreację. Tragedja ta nie była grana w Krakowie przez 19 lat — a znakomity artysta będzie rolę Otella kreował na naszej scenie po raz pierwszy, po sukcesach warszawskich. W roli Jagona wystąpi J. Karbowski. Próby pod kierunkiem dyr. K. Frycza, który skomponował również oprawę dekoracyjną, dobiegają końca.

Z TEATRU BAGATELA

Tak świetnego spektaklu rewiowego jaki obecnie wystawia teatr Bagatela już dawno nie było. Wspaniałe balety i inscenizacje, szczydowcipne skecze, piosenki o nader ciętej satyrze politycznej w obramowaniu przepięknych dekoracyj i kostjumów, a przedewszystkiem w wykonaniu tak świetnego zespołu jak: Ludwik Sempoliński, balet Kamińskich, Chór Revelersów, B. Gilewska, K. Nowowiejski, J. Dwornicki i inni gwarantują długie powodzenie tego wyjątkowego widowiska. Dziś powtórzenie premiery.

REPERTUAR KIN

Adria: Judel gra na skrzypcach.
Apollo: W cieniu samotnej sosny
Atlantic: Pokusa (M. Dietrich) i Wesołe szaleństwo.
Promień: Pasteur.
Stella: Pan Twardowski
Sztuka: Bohater
Świt: Mayerling (Ch. Boyer).
Uciecha: Wiedeń szaleje
Wanda: „Panna Lili" (Fr. Gaal).
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum: Kot i skrzypce
Bagatela Ewa (Magda Schneder) oraz rewia pt.: „Sempoliński w Bagateli".
Dom Żołnierza: „Csibi" (Fr. Gaal).

Obrady Związku MIAST POLSKICH

Prezydent m. Krakowa dr. **Mieczysław Kaplicki** wyjechał do Warszawy na posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich.

KONKURS na afisz Krakowa

Polski Związek Turystyczny przypomina iż ogłoszony został Konkurs na afisz propagandowy, przyczem treść jego ma uwzględniać, albo historję Krakowa, albo zabytki architektury, albo znaną legendę Krakowa. Format normalny tj. 70-100.

Porzucenie dziecka

Dnia 8 bm. nieznana kobieta porzuciła w bramie domu przy ul. Dietla 68, dziecko płci męskiej, które oddano do Żłobka. Za matką wszczęto poszukiwania.

Eksmisje nie będą wykonywane

Wobec tego, że w roku bieżącym jak i w latach poprzednich zaczynają w październiku napływać podania do władz sądowych o wstrzymanie eksmisyj dla lokali jedno i dwuizbowych zajmowanych przez bezrobotnych, wyjaśnia się, że wszelkie starania w tym kierunku są zbędne, gdyż eksmisje wstrzymane w okresie letnim, automatycznie będą nadal wstrzymywane W myśl artykułu 23 noweli do ustawy o ochronie lokatorów eksmisje mogłyby nastąpić tylko w tym wypadku jeżeli właściciel nieruchomości udowodni, że lokator znajduje się w dobrych stosunkach materjalnych i może ponosić wszelkie świadczenia z tytułu komornego.

Robotnicy spadli z rusztowania
przy ul. Dekerta w Krakowie

W czasie odnawiania realności przy ul. Dekerta 10 zdarzył się w piątek rano nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie sznury podtrzymujące rusztowanie, na którym pracowali 2 robotnicy **Władysław i Juljan Pamułowie**, zamieszkali przy ul. Lipowej 27, urwały się i obaj bracia runęli z wysokości pierwszego piętra na bruk uliczny.

Charakterystycznym jest, że obaj doznali identycznych obrażeń, w postaci złamań lewych rąk i ogólnch potłuczeń. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło nieprzytomne ofiary wypadku do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Wypadkiem zainteresowała się policja, celem wyjaśnienia i stwierdzenia kto ponosi winę.

Sprawcy włamania przy ul. Miodowej
w potrzasku

W dniu wczorajszym dzięki niezwykłej sprawności organów P. P. udało się przytrzymać sprawców wielkiego włamania dokonanego w dniu 23 ub. m. do mieszkania **Salomona Silbersteina**, zam. przy ul. Miodowej 24a. Złodzieje skradli wówczas biżuterję i garderobę, wartości około 5.000 zł. Sprawcami okazała się hultajska czwórka znanych na bruku krakowskim kieszonkowców w osobach: **Herz ta Izraela**, lat 28, tragarza bez zajęcia, zam. przy ul. Kupa 26, **Frommera Mordki**, lat 21, robotnika bez zajęcia, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 20, **Samuela Wachtla**, lat 23, subjekta bez zajęcia, zam. w Borku Fałęckim **Synaja Jonasa**, lat 30 introligatora bez zajęcia, zam. przy ul. Rzeźniczej Bocznej 16.

Walka z spekulacją

Na posiedzeniu naczelników zarządu miejskiego omawiano sprawę cen artykułów pierwszej potrzeby. Zadaniem specjalnie powołanej kamsji jest ustalenie wysokości cen na poziomie uzasadnionej kalkulacji. Obecnie komisja przystąpiła do rewizji cen tłuszczów i wyrobów wędliniarskich. Organa targowe przystąpiły energicznie do zwalczania wygórowanych cen, przyczem winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Następnie omówiono szereg spraw budowlanych i porządkowych. Zarząd miejski postanowił zebrać oferty na 200 morgowy obszar przeznaczony na cmentarz, który powinien znajdować się jaknajbliżej Krakowa i posiadać z miastem dogodne warunki komunikacji. Sprawa przyszłego cmentarza jest obecnie w stadium szczegółowych badań.

Wypadek

Ludwik Palmi, zam. w Wieliczce, magazynier kolejowy, upadł dnia 9 bm. w czasie pełnienia służby w magazynie na wózek ręczny, doznając złamania kości udowej prawej nogi. Wezwane Pog. Rat. przewiozło ofiarę wypadku do Szpitala Bonifratrów.

Kradzież mieszkaniowa

Dnia 7 bm. około godz. 13-ej nieznany osobnik przyszedł do mieszkania **Ignacego Holendra**, przy ul. Karmelickiej 48, pod pozorem wynajęcia mieszkania, a gdy służąca udała się do drugiego pokoju, osobnik ów skradł raglan i sobolowe futro damskie łącznej wartości około 300 zł.

Proces apelacyjny
O ZAJŚCIA KRAKOWSKIE

Jak się dowiadujemy, proces apelacyjny o zajścia krakowskie wyznaczony został na 22 października.

Rozprawa jest rozpisana na 1 dzień.

Turniej na „Wojnie Kokoszek"

Atrakcją uroczystości „Otrzęsinowych" w dniu 18 bm. będzie groteska historyczna „Pan Kasztelanic z Wojny Kokoszek wraca" Tommy'ego z turniejami oraz baletem renesansowym. Turniej opracowany fachowo przez Mjr. E. Linnemanna lektora szermierki U.J. i Akademji Górniczej, reżyseruje J. Lipczyński. Kierownictwo techniczne objął E. Zimmer. Barwne renesansowe tańce, jak Basse - dance, Pavane, Drabant wykona zespół baletu akademickiego pod kierownictwem i w układzie prof. A. Walden - Hankusa

Goldfinger opuścił szpital

Markus Goldfinger, młynarz z Niezdowa, któremu zamordowano żonę i troje dzieci, zaś on sam odniósł 3 rany postrzałowe, opuścił onegdaj szpitał w Krakowie po przyjściu do zdrowia. Wczoraj opuścił szpital św. Łazarza w Krakowie, 17-letni Franciszek Piech, służący Goldfingera, którego również bandyci w napadzie postrzelili.

Chrzanów pisze...

Echa samobójstwa. W związku z samobójstwem emeryta Antoniego Prostaka w Tenczynku, o czem donosiliśmy w swoim czasie, dowiadujemy się, że przyczyną desperackiego kroku była choroba.

Denat pozostawił na ręce brata swego testament, w którym podał przyczynę samobójstwa.

Jaworzno pisze...

Powitanie nowego starosty W związku z objęciem starostwa powiatowego w Chrzanowie przez dotychczasowego starostę myślenickiego dr. Basarę, delegacje organizacyj legjonowych powitały uroczyście nowego włodarza powiatu.

Kradzież w bóżnicy

W bóżnicy przy ul. Rękawka 30, skradziono dnia 8 bm. Salomonowi Święcickiemu, zam. przy ul. Czarckiego 12, z kieszeni marynarki, portmonetkę zawierającą kwotę 45 zł.

Dział grafologiczny

Barbara. Rozczarowania i zwątpienia poprowadziły Panią na drogę rozpaczy i lęku ciężkiej doli — los Pani jednak nie jest tak nieubłagany, bo smutne dziś, zastąpi pocieszające jutro„ które przyniesie Pani nieprzewidziane poważne zmiany na lepsze Zamiast desperować trzeba sobie radzić.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przechować. Po zebraniu 4 kuponów należy przesłać do Redakcji pismo od ręczne (atramentowe) niekaligrafowane na papierze nieliniowanym, najmniej 10 wierszy, załączając kupony. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną. Przypominamy, że każda analiza wymaga czterech kuponów

KUPON BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Ewa Bandrowska-Turska

ŚPIEWA DLA RADJOSŁUCHACZY.

W sobotę 10.10 o godz. 21 usłyszą radjosłuchacze słynną śpiewaczkę, przyjmowaną zawsze i wszędzie, w kraju i zagranicą — owacyjnie, Ewę Turską-Bandrowską. Znakomita nasza śpiewaczka, która przeważną część roku spędza na tournees zagranicznych, wykona arje i pieśni, w tym „Pieśni Księżniczki" Szymanowskiego. Towarzyszyć będzie Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. G. Fitelberga. Ponadto orkiestra wykona utwory Czajkowskiego, Mozarta i współczesnego kompozytora francuskiego Poulenc'a.

Łyżka do butów

Radiosłuchacze mogą się uśmiać dowoli, słuchając humoreski radiowej o godz. 22-ej w sobotę. Humoreska opiewa nieprawdopodobną złośliwość rzeczy martwych. Tym razem bohaterską jest łyżka do butów, a pognębionym jej właścicielem Tadeusz Olsza. Audycję napisał Józef Czyściecki.

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA 10 PAZDZIERNIKA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Śpiewajmy piosenki — audycje prowadzi prof. B. Rutkowski. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. kolejarzy śląskich. 1.240 Skrzynka rolnicza. 12.50 Dziennik południowy. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Konik polny i mrówki. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Płyty. 16.00 Nasz program w opracowaniu Z. Kuistmana. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Ludowa kapela W Dzierżanowskiego. i Wanda Wermińska — (piosenki ludowe) z Wystawy Radjowej — 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sporowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy 19.30 Godzina Fr. Rusta — koncert. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.00 Łyżka do butów — humoreska w 3-ch dialogach J. Czyścieckiego. 22.30 Płyty.

O KASY BEZPROCENTOWE

dla rzemieślników i drobnych kupców

Ostatnio w sferach rzemieślniczych i drobnego kupiectwa żywe zaintereso wanie budzi sprawa kas bezprocentowych. W ciągu roku ostatniego zarejestrowano około 140 kas bezprocentowych, a setki komitetów założycielskich oczekują na rejestrację statutów u władz.

Kasy kredytu bezprocentowego dla drobnych kupców i rzemieślników stały się więc instytucją popularną. W wielu miastach rady miejskie uchwala ją subwencje dla powstających kas. Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, specjalnym okólnikiem polecił sejmikom powiatowym całej Polski wstawienie do budżetów na r. 1937 - 38 pozycji na subwencje dla nich. Niewątpliwie w budżecie państwa na r. 1937-38 znajdzie się również odpowiednia suma na ten cel. Sta wią się również do dyspozycji banki państwowe.

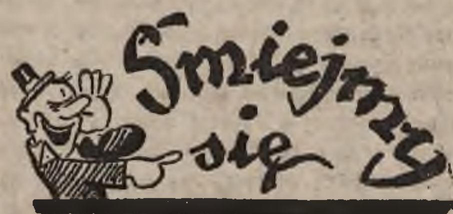
Kwoty takie są przeznaczone nie ty le na kapitał pożyczkowy, ile na pokrycie kosztów organizacyjnych i administracyjnych, oraz na częściowe oprocentowanie kredytów, przez kasy bezprocentowe gdzieindziej wypożyczanych.

Dzięki utworzeniu w Warszawie Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego szeroka akcja dostarczania pożyczek bezprocentowych dla walczących z zorganizowaną konkurencją drobnych kupców, przekupniów i rzemieślników polskich zjednoczona jest w jedną wielką, celowa akcję. Do polskiej centrali, mającej obecnie siedzibę przy ul. Złotej 34 m. 5 zgłaszają się na członków kasy bezprocentowej z całej Polski.

Władze centralnej Kasy z uwagi na bardzo skromne środki, jakiemi rozporządzają chrześcijańskie kasy bezprocentowe w Polsce mimo dotkliwych potrzeb drobnego polskiego handlu i rzemiosła zwróciły się z podaniem do władz o dotację państwową w kwocie miljona złotych dla kas polskich.

Przypuszczać należy, że rząd przychylnie potraktuje tę sprawę i że dota cja na ten cel napewno będzie wyasygnowana.

Czas więc najwyższy, aby organizacje rzemieślnicze i drobnego kupiectwa zakrzątnęły się nad powołaniem do życia kas bezprocentowych we wszystkich tych miejscowościach, gdzie dotychczas nie powstały jeszcze te, tak pożyteczne instytucje.



GÓRĄ ZWIERZĘTA.

— Dlaczego pomiędzy zwierzętami jest mniej choroby, niż wśród ludzi?

— Bo na stu lekarzy przypada przeciętnie jeden weterynarz.

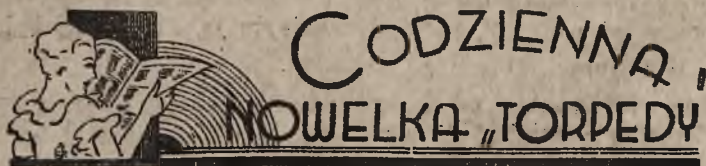
TARYFA.

— Ile jestem panu winien za nocleg? — pyta podróżny właściciela hotelu.

— A jaki pan miał pokój?

— Pokoje były wszystkie zajęte, spałem na stole bilardowym.

— Na stole bilardowym? To wyniesie za ty za godzinę!



SERCE OJCA

Lordelle był zadowolony z życia. Mieszkał w Vernelle, wiosce w pobliżu Paryża i zaliczał się do pracowitych gospodarzy miejscowych.

Wieśniak z prowincji Vernelle wysmukły, wysokiego wzrostu, o rysach twarzy jakby rzeźbionych ubrany zawsze w błękitną bluzę budzi swą powagą i surowymi zasadami podziw wśród ziomków.

Żona Daniela — Dorota odznaczała się poczciwym charakterem. Jej szczere oczy i miła twarz rozsiewały w izbie promienie radości.

I nagle na spokojne życie Lordellów padł cień. Szesnastoletnia córka ich Marianne porzuciła dom rodzicielski i uciekła w świat. Pozostawiła tylko skrawek papieru z dopiskiem:

„Wybaczcie, ale duszę się w tej małej przestrzeni wiejskiej"

Marianne.

Marianne objęła miejsce kelnerki w winiarni w Chateaux. Następnie pełniła obowiązki służącej w pewnym hotelu w Bordeaux. Zaoszczędziwszy trochę pieniędzy, wyjechała do Nicei. Tam zdobyła się na odwagę wzięcia udziału w konkursie piękności, a aeropag starszych panów ogłosił ją królową Riviery. Wkrótce potem reżyser wytwórni filmowej dopomógł do nakręcenia jej pierwszego filmu.

Wten sposób osiągnęła najwyższy szczebel swej karjery.

Czy była jednak zadowolona ze swej bajecznej karjery. Nie. Dziś bowiem rozpatrywała przeszłość. Ogarnęła ją melancholia. W głuchej Vernelli pozostawiła rodziców.

Wywoływała w pamięci obraz ojca i matki. Od jej ucieczki pozostali sami z ciężką pracą. Jak im się teraz wiedzie?

Gdy tak była zatopiona myślami, rozległo się pukanie.

Arnold Durran pewnym krokiem wkroczył do zacisznego buduaru i z niedyskrecją przyglądał się rozneglizowanej nawpół Marianne.

— Moja droga — wyrecytował pospiesznie — w ważnej sprawie muszę wyjechać do dworu w Vernelle. Jakkolwiek okolica jest bajeczna, nie mogę ci zaproponować przejażdżki, gdyż spieszę się.

— Vernelle? — krzyknęła młoda gwiazda filmowa. Lecz zaraz opanowała się, a lekki rumieniec uszedł uwagi Arnolda. Nie mogła go jednak wtajemniczać w sprawy rodzinne. Dumny bogacz uwielbiał Marianne, córkę rosyjskiej księżniczki i amerykańskiego boksera. Do Marianne, córki Daniela i Donaty skromnych rolników z Vernelle straciłby sentyment. Wiedziała o tem dobrze.

To też szybko pozbyła się swego towarzysza i wzruszona już do głębi poczęła układać plan. Nabędzie ładny domek i ofiaruje go rodzicom. Również w banku złoży pieniądze i zapewni rodzicom rentę na stare lata. Dość już pracowali. A zresztą kto wie, czy w ciągu tych piętnastu lat coś im zostało ze skromnego dobytku? Może całkiem zubożeli?

Korzystając z okoliczności, że Arnold zajęty był regulowaniem sprawy dzierżawy terenów, Marianne bez obawy, że natknie się na swego towarzysza, w wynajętym aucie udała się do Vernelle.

Marianne bała się spotkania z ojcem. Napewno powita ją surowymi wymówkami. By ła jednak pewna, że następnie przytuli ją do siebie, a ona wypowie: „Tatusiu" jak w ostatniej scenie jej wspaniałego filmu „Miłość moja zwycięża".

Stary Lordelle stał u wrót swej farmy, położonej wśród łąk w pobliżu zielonych wód małej rzeki. Stary wieśniak zestarzał się bardzo. Włosy zbielały zupełnie. Twarz spalona, poorana licznymi zmarszczkami i bróździami wyrażała jeszcze większą surowość niż przedtem.

Marianne zdobyła się na odwagę. Lecz najpierw chcąc wybadać ustosunkowanie się starego ojca do swej córki, w mig postanowiła wystąpić incognito.

Stary wieśniak z ciekawością przypatrywał się pięknej pani w jedwabnej sukni, gdy zbliżała się do wrót wjazdowych.

— Przyjeżdżam tu od córki pańskiej Marianne, wzbogaciła się i chce wam pomóc.

Oblicze starca zmieniło się nagle. Zasta nowił się chwilkę. Znać, że przeżywał tragedię.

— Kiedyś istotnie miałem córkę — wyrzekł wreszcie — kochaliśmy ją bardzo, żona i ja. Lecz córka nasza proszę pani niewiele była warta, a w końcu wydarzyło się jej nieszczęście... Umarła... Tak jest... umarła.. niewiem nawet w której miejscowości.

— Pan się myli — bełkotała Marianne — córka pana żyje. Przebywa obecnie w Della wi, przysłała mnie tutaj, by zaproponować panu...

Nie pozwolił jej dokończyć:

— Opowiada mi pani niemądre bajeczki. Nie mam dziś czasu słuchać takich rzeczy.

— Może żona pana wysłucha mnie — rzekła Marianne zawiedziona nieoczekiwanym obrotem sprawy.

Stary wieśniak obnażył głowę i pirunującym głosem wyrzekł:

— Żona moja? Sześć lat temu złożyłem ją na cmentarzu. Zmarła ze zgryzoty z powodu swego powodu. Tam leży twoja matka, nie daruje ci nigdy. Poznałem ciebie odrazu, mimo twej jedwabnej kiecki... teraz wynoś się! Feso za dwora!



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

ROZDZIAŁ CXII.

Krwią pisane

Jadwiga nie długo wytrzymała w domu prezydenta. Gdy tylko ubrała się w proste, skromne suknie Soni i pokrzepiła się śniadaniem, zaraz wybrała się napowrót do lasu topczyderskiego.

— Poco chcesz tam iść — spytał prezydent zdziwiony.

— Chcę szukać sukni, którą mi porwał orzeł — odpowiedziała Jadwiga — nie zaprzestałabym pościgu ptaka z początku, lecz byłam nieubrana, gdy wyskoczyłam z wody. Teraz przeszukam las cały, gdyż zdaje mi się, że orzeł nie mógł daleko unieść suknię, lecz może porzucił na jakie drzewo.

— I myślisz, że znajdziesz w sukni jeszcze swój dokument?

— Mam wrażenie, jakby głos jakiś wewnętrzny wołał do mnie: idź do lasu topsziderskiego. Ach, gdybym znów mogła dostać do ręki dokument wszystko byłoby dobrze. Juljan i Sonia byliby uratowani Z papierami temi bowiem poszłabym do samej królowej i zmusiła ją do wypuszczenia więźni Dlatego jeszcze raz proszę cię, pozwól mi iść do lasu, wieczorem wrócę, może szczęśliwsza niż teraz.

Prezydent Subowicz nie zatrzymywał ję wcale, nie długo też potem dziewczyna była już na drodze do lasu.

Piękność jej wywołała zdumienie na ulicach Belgradu; była ubrana w skromną, ale gustowną suknię letnią, słomkowy kapelusz z szerokimi krysami dodawał jej większego jeszcze uroku.

Ale Jadwiga nie zwracała uwagi na pełne podziwu spojrzenia, myślała tylko o Juljanie.

Gdy przechodziła obok cytadeli, oczy jej napełniły się łzami na widok gmachu, ukrywającego w swem wnętrzu całą jej nadzieję.

— Ach, trochę szczęścia — myślała, spoglądając ku niebu — Juljan i Sonia mogą być jutro wolni, może dziś jeszcze, gdyż należy szybko działać, mając w ręku rękopis cygańskiego muzyka.

Doszła do lasu. Tu była znana jej każda dróżyna, każda ścieżka.

Nagle usłyszała w lesie strzały, głośne krzyki, poczuła dym prochu. Skierowała się ku jeziorowi duchów, tam przecież orzeł porwał jej suknię, tam w pobliżu może gdzie [illegible].

Słońce doszło już do zenitu, złote je go promienie przedzierały się przez gąszcz zieleni, rzucając naokoło jakieś tajemnicze światło. Jadwiga usta wiecznie patrzyła na ziemię.

Lecz daremnie. Ani śladu sukni, tembardziej ani śladu dokumentu.

Nagle zatrzymała się zdziwiona. W pewnem oddaleniu ujrzała chatę, o której dotąd nie wiedziała, kto zamieszkiwał ją? Była tak mała, że i dla najszczuplejszej rodziny nie wystarczyłaby.

Jadwiga przystąpiła bliżej, spojrzała przez okno do środka. W tej chwili musiała silnie zacisnąć usta, by nie wydać okrzyku. W pokoju urządzonym z niezwykłą elegancją i zbytkiem, ujrzała na kanapie śpiącego mężczyznę.

Łudziła się, czy co, był to w rzeczywistości król Alksander.

Ten właśnie, którego szukała i ani nie spodziewała się w swych najzuchwalszych planach znaleźć tak same go. Może było to schronienie myśliwskie, a król Aleksander znużony polowaniem, schronił się tu, by się pokrzepić snem.

— Teraz albo nigdy przedłożę mu moją prośbę — zawołała cichym głosem — nikt go nie powstrzyma, żadnego złego doradcy nie ma przy nim O, niebo, teraz rozumię twą wskazówkę, która mnie skłoniła do pójścia do lasu. Ciągnęło mnie tu coś, o, nie przypadek grał tu rolę, lecz zrządzenie boskie. Naprzód, muszę z królem mówić, muszę go obudzić.

Jadwiga wsunęła się do środka przez lekko odchylone drzwi i zbliżyła się do śpiącego. Gdy się jednak schyliła nad nim i chciała go rękę poruszyć, przyszło jej na myśl, że król mógłby się rozgniewać. Czekała, aż się zbudzi.

Król Aleksander musiał mieć bardzo niespokojny sen, gdyż rzucał się gwałtownie i urywane słowa wydobywały mu się z ust.

— Nie strzelaj, Nikodemie, ptak jest święty. Ach gdyby tylko trupa nie było, to jest śmierć. — Krew — krew — ludzie mówią, że niewinnie ją przelałem.

— Teraz jest najlepsza chwila — rzekła Jadwiga i przyłożywszy swe usta do ucha śpiącego monarchy, szepnęła:

— Nie, królu Aleksandrze, niewinna krew nie zostanie przelaną. W więzieniu cytadeli jęczy Juljan Subowicz, tygo kochałeś, nazywałeś go swym przyjacielem, a teraz został uwięziony z Sonią, swę siostrą, gdyż żonie twej Dradze, tak się podobało!

Król jęknął prze sen.

I znów nachyliła się szepnęła:

— Niewinnie przelana krew woła do nieba o pomstę, królu serbski, pomyśl że musisz Panu Najwyższemu złożyć rachunek z twych postępków na ziemi pomyśl, co będzie, gdy Juljan Subowicz stanie przed tronem Wiecznego i zażąda rachunku od ciebie?

— Rachunku? — jęknął głucho śpiący król — rachunku,

— Białe cienie niewinnie pomordowanych przesunę się koło ciebie. Nie jednemu chciałbyś wrócić wtedy życie, lecz będzie zapóźno.

— Zapóźno — szepnął król.

— Postaraj się, by i z tem nie było zapóźno, cofnij swój krwawy rozkaz otwórz drzwi więzienia, w którym porzostaje Juljan i Sonia, obudź się królu Serbji! Czas nagli; kto wie, czy już nie wdzierają się do więzienia mordercy, aby z rozkazu Dragi zadusić Juljana i Sonię. Obudź się, królu i wróć wolność nieszczęśliwym.

Potrząsnęła króla za ramię. Aleksandr zerwał się. Powoli otworzył oczy, lecz był jeszcze pod władzą strasznego snu.

— Kto to, kto to?! — zawołał niepewnym głosem — czy jesteś Drago?

— Nie Draga stoi przed tobą, lecz inna, która posiadała już twoje serce, królu.

— Ha, sen zamienił się na jawę — zawołał król — tak to moje miłe dziewczę z fiołkami, widziałem cię we śnie. Głos twój słyszałem, gdy błagałaś o Juljana i Sonię, czy rzeczywiście?

Aleksander podniósł się na pół, Jadwiga zaś padła przed nim na kolana i spoglądała na niego wielkiemi, wzruszonemi oczyma.

— Tak, to ja jestem mój królu — rzekła — ja, dla której byłeś tak dobrym.

Uśmiech pojawił się się na ustach Aleksandra, ręce powoli wyciągnął i oparł na głowie Jadwigi.

— Mój fiołku, mój miły fiołku.

— O, mój królu — szepnęła Jadwiga — kilka tylko chwil mamy przed sobą teraz jesteś sam, za chwilę sam już nie będziesz. Niech nie znajdą cię przy mnie. Gdyby nadeszła Draga, twa żona, byłabym zgubiona i nie ja tylko, lecz i Juljan i Sonia. Dlatego błagam cię, królu, spełnij mą prośbę, którę ci już powiedziałam do ucha.

— Twę prośbę, czego żądasz, dziecko moje? Powiedz, jeszcze zawsze cię kocham, gdyż ile razy zjawisz mi się we śnie, zdaje mi się, jakby padł jasny promień czystości w mą czarną noc. Jesteś inną, niż inne, niż tamta, ona jest słońcem, ty jednak miłą gwiazdką, która zawsze świeci.

— O królu, wysłuchaj mnie!

Dalszy ciąg jutro



Iso-Hollo i Ny w Warszawie

Wielcy biegacze Północy na Stadjonie Wojska Polskiego

Onegdaj przybył do Warszawy znakomity biegacz fiński Volmari Iso-Hollo. Na dworcu powitany został przez attache poselstwa finlandzkiego p. Suontausta i przedstawicieli „Legji" oraz liczne rzesze młodzieży szkolnej. Iso-Hollo odwiedza Warszawę po raz drugi, bawił tu już bowiem raz w r. 1932, w powrotnej drodze z Olimpiady. Biegał wówczas z Kusocińskim i został pokonany.

Podczas przejazdu z dworca do hotelu Sejmowego Iso-Hollo udzielił wywiadu przedstawicielom prasy.

— Po powrocie z Berlina — mówi Iso-Hollo — nie wyjeżdżałem z kraju, uczestniczyłem jednak w szeregu zawodach i uzyskałem wiele wyników godnych uwagi. Np. w czterokilometrowym biegu naprzełaj miałem czas 13.08 m. i pobiłem cztery rekordy światowe: na 7, 8 i 9 mil oraz na 15 klm. osiągając czas 46.45 m.

— Jakie dystanse zamierza pan biegać w Warszawie?

— 3 i 5 klm.

— Jakie czasy miał pan ostatnio na tych dystansach?

— Na 3 klm. — przed miesiącem — 8 m. 28 s., a na 5 klm. 14 m. 34 s.

— Czy pan myśli, że to panu wystarczy do pobicia Nojego?

— Tego nie wiem, gdyż nie znam ostatnich jego czasów.

— A co pan o nim sądzi?

— To doskonały biegacz ale jest bodaj za... silny, zbyt mocno zbudowany, a to duża wada dla lekkoatlety. To mu wiele utrudnia...

— Myśli pan, że uda się panu uzyskać lepszy czas, niż przed miesiącem?

— Możliwe, bo jestem w dobrej formie i czuję się świetnie. Mam przecież jeszcze po Warszawie, zawody w Wiedniu i Dusseldorfie. Cieszę się bardzo, że znów tu jestem, gdyż Warszawa jest teraz doskonałym ośrodkiem lekkoatletycznym.

Program zawodów, które odbędą się na Stadjonie Wojska Polskiego dziś i jutro jest następujący:

Sobota bieg 200 mtr. (Zasłona, Trojanowski i in.), bieg amerykański 5 km. dla klas B. i C., skok wdal (Hofman, Hanke i in.), bieg 3 km. Iso Hollo, Noji i in.) sztafeta szwedzka, bieg 800 m. (Ny, Kucharski, Gąsowski i in.).

Niedziela bieg 100 mtr. (Trojanowski, Zasłona i in.), skok w wzwyż (Gierutto, Hofman), bieg 1 km. dla klas B. i C., bieg 1500 m. (Goix, Ny, Kucharski), dysk (Gierutto, Pławczyk), bieg 500 m. (Maszowski, Gąssowski, Szefler), sztafeta 4x100 m., bieg 5 klm. (Iso-Hollo, Noji i in.).

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

zostaną zreformowane

Na ostatnim posiedzeniau komisji sportowej P. Zw. Lekkoatletycznego uchwalono projekt reformy lekkoatletycznych mistrzostw Polski. Postanowiono skasować trójbój kobiecy i pięciobój męski, natomiast zaprowadzić kilka nowych konkurencji o mistrzostwo Polski według następującego programu: a) mistrzostwa główne męskie, b) mistrzostwa główne kobiece, c) biegi na przełaj męski i kobiecy, d) bieg maratoński z dziesięciobojem i sztafetami, e) biegi 3 klm. z przeszkodami z chodem 50 klm. i sztafetami, f) pięciobój kobiecy ze sztafetami.

Mistrzostwa zimowe utrzymane będą w dotychczasowej formie.

Uchwalono również zorganizować mistrzostwa Polski dla juniorów, w ten sposób, że okręgowi mistrzowie juniorów zostaliby zebrani na obozie letnim, a na zakończenie obozu odbyłyby się zawody o mistrzostwo.

Dla kl. B. i C. postanowiono zorganizować mistrzostwa dzielnicowe: Polski Zachodniej, Wschodniej, Południowej i Północnej.

Hierarchia polskich rakiet

zostanie niebawem ogłoszona

Jak już podawaliśmy, Polski Związek Lawn - Tenisowy ogłosi w najbliższym czasie listy klasyfikacyjne polskich asów „białego sportu".

Zanim ukażą się listy oficjalne — prasa sportowa i codzienna dokonuje na swych szpaltach klasyfikacyj, które w wielu wypadkach zapewne nie będą odbiegać od list oficjalnych. Należy do nich lista sporządzona na przez jedno z pism śląskich, które przytaczamy.

Panowie: 1) Tarłowski, 2) Hebda, 3) Tłoczyński, 4) Witman, 5) Spychała, 6) Bratek 7) Pfihal, 8) Beldowski, 9) Horain, 10) Majewski, 11-13) Warmiński, Tarasiewicz, Popławski.

Pierwsze miejsce należy się bezsprzecznie Tarłowskiemu z Katowic, gdyż tak Hebda, Tłoczyński zostali przez niego w bieżącym sezonie pokonani.

Panie: 1) Jadwiga Jędrzejowska, 2) Volkmer - Jacobsenowa, 3) Rudowska, 4-5) Lilpopówna, Neumanówna, 6) Zofia Jędrzejowska, 7) Gajdzianka, 8) Głowacka, 9) Łuniewska 10) Wilczkówna, 11) Jaskowiakówna, 12) Fryszczynowa.

Nasze panie niestety nie poczyniły postępów. W każdym razie klasyfikacja trzech pierwszych nie ulega wątpliwości. O dalsze miejsca mogą być spory, gdyż „klasa" konkurentek jest nazbyt wyrównana. Jakkolwiek sytuacja w tenisie kobiecym przedstawia się jeszcze tragicznie, to jednak wśród pań dało się zauważyć w tym sezonie pewne ożywienie, tak, że moglibyśmy wprowadzić na listę szereg nowych nazwisk z Glowacką, Gajdzianką, czy Łuniewksą na czele.

Juniorzy: 1) Kończak z Katowic, Tłoczyński Ksawery, 3) Czajkowski, 4) Gottschalk, 5) Niestrój, 6) Hoffman, 7) Strzelecki, 8) Staniszewski ,9) Skorzecki 10) Jurasz, 11) Cieślikowski, 12) Biechowski.

Z list tych zupełnie prawie zniknęli tenisiści lwowscy.

Nowy system rozgrywek

hokejowych o mistrzostwo Polski

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Polskiego Związku hokea lodowego ustalony został m. in. **nowy system rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski.** System rozgrywek przedstawiać się będzie nast. :

a) Po zakończeniu mistrzostw okręgowych klasy A mistrzowie wszystkich okręgów, wicemistrzowie okręgów warszawskiego, lwowskiego i krakowskiego, oraz trzeci klub z mistrzostw okr. lwowskiego **wchodzą do dalszych rozgrywek.**

b) Eliminacje do mistrzostw Polski rozegrane zostaną **w sześciu meczach według** nast. progr.: mistrz Pomorza — mistrz Poznania. mistrz Łodzi — mistrz Warszawy, wicemistrz Krakowa — wicemistrz Lwowa, mistrz Lwowa — mistrz Śląska, wicemistrz Warszawy — mistrz Śląska, wicemistrz Warszawy — mistrz Wilna, mistrz Krakowa — trzeci klub Lwowa. Każdy z tych meczów odbędzie się **dwukrotnie**, raz u siebie, raz na obcym gruncie, przyczem w wypadku równości punktów **decyduje stosunek bramek.**

c) Finały o mistrzostwo Polski odbędą się wspólnie przy udziale sześciu zwycięzców eliminacyj. **Finały rozegrane zostaną systemem punktowym.**

Ostatnie boje ligowe

Do końca rozgrywek ligowych pozostał za rdwie miesiąc. Ostatnie spotkania, które przyniosą rozstrzygnięcia na czele i w końcu tabeli przedstawiają się następująco:

Ruch 20 pkt. grać będzie u siebie z Legją, Garbarnią i Wartą, a poza Hajdukami z Wisłą.

Garbarnia 19 pkt. spotka się u siebie jedynie ze Śląskiem, a ma trzy wyjazdy do ŁKS-u, Ruchu i Warszawianki.

Warszawianka 17 pkt. walczy u siebie z Dębem i Garbarnią, a na wyjeździe z Wartą i Pogonią.

Wisła 16 pkt. walczy u siebie z Dębem i Ruchem, a wyjeżdża do Legji i Warty.

Pogoń 15 pkt. grać będzie we Lwowie ze Śląskiem i Warszawianką, a na wyjeździe z ŁKS-em i Wartą.

Warta 13 pkt. spotka się u siebie z Wisłą, Warszawianką i Pogonią, a na wyjeździe jedynie dla Ruchu

ŁKS 13 pkt. walczy u siebie tylko z Dębem, a wyjeżdża trzy razy do Pogoni, Legii i Garbarni.

Dąb 10 pkt. gra u siebie również tylko raz z ŁKS, a wyjeżdża do Warszawianki, Wisły i Śląska.

Legja 6 pkt. gra u siebie ze Śląskiem i Wisłą, a wyjeżdża do Ruchu i ŁKS-u.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ, każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego. Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

Sport na Śląsku

O rozwój szermierki

W zeszłym tygodniu rozpoczął się przy okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Katowicach trzy - tygodniowy kurs dla instruktorów szermierki.

Na kurs zostali powołani szermierze - amatorzy z całego województwa śląskiego. Celem kursu jest częściowe zaradzenie największej bolączce na terenie Śląska w tej dziedzinie sportu tj. brakowi instruktorów.

Absolwenci kursu nie tracą praw amatorskich, mają osobiście reperezentować wyższą formę techniczną, a jednocześnie krzewić ten piękny sport wśród obywateli w swoich miejscach, zamieszkania.

Zaznaczyć należy, że najliczniej obesłały kurs stowarzyszenia powiatu rybnickiego i katowickiego. Wogóle podkreślić należy, obok Katowic i Chorzowa imponujący rozwój tego sportu w Rybniku, Rydułtowach, Radlinie, Żorach i Wodzisławiu. Powyższy kurs jest pierwszym tego rodzaju w Polsce i w razie osiągnięcia pomyślnych wyników pracy w terenie, Śląski Okręgowy Związek Szermierczy wystąpi do Państwowego Urzędu Wych. Fiz. w Warszawie z prośbą o zezwolenie na urządzenie dalszych podobnych kursów.

Wyszkolenie frekwentantów spoczywa w rękach znanego i doświadczonego pedagoga, fechmistrza dyplomowanego, p. Leona Kozy

Sport w Krakowie

Pięściarze wkraczają

NA RING

Mistrzostwa bokserskie Krakowa rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę.

Do mistrzostw drużynowych zgłosiły się cztery drużyny, a to **Wawel, Wisła, Sokół, Makkabi.** Nie stanęła do nich **Garbarnia, której sekcja przechodzi kryzys,** a zawodnicy noszą się z zamiarem przeniesienia do **Związku Rezerwistów oraz innych klubów.**

W składach zespołów są nieznaczne zmiany. **Wawel stracił Kolonkę,** zaprzecza natomiast wszelkim pogloskom o rzekomej **zmianie barw przez Chrostka.**

Wisła twierdzi również, że czołowy jej zawodnik Mieczysławski, odbywający służbę wojskową w Grudziądzu **stawi się na ringu krakowskim.**

Inne zespoły nie notują ważniejszych przesunięć. Niedziela przyniesie pierwszy mecz **Wisła — Sokół.**

68-LETNI STARZEC ZWYCIĘZCĄ BIEGU KOLARSKIEGO

Z okazji poświęcenia w Druj Domu Strzeleckiego im. Marszałka Piłsudskiego, rozegrany został wyścig kolarski, zakończony zwycięstwem 68-letniego strzelca Kazimierza Budrewicza.

MISTRZOSTWA TENISOWE ARMII

Jutro rozpoczynają się w Poznaniu doroczne tenisowe mistrzostwa Armii.

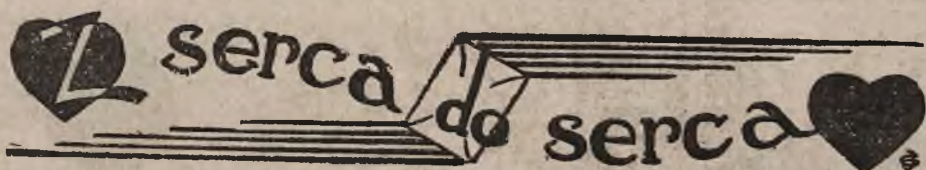
Okręg warszawski reprezentować będą komendant kadry instr. CIWF. kpt. **Herhold (czeladzianin) kpt. Suchorzewski, por. Rojek, por. Henzel, por. Czarnecki, kpt. Konopacki, plut. Ketz i sierż. Ziółkowski.**

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Tegoroczne gimnastyczne mistrzostwa Polski odbędą się dn. 29 listopada w Kielcach.

CEJZIK PRZESTAJE BYĆ TRENEREM PZLA

Trener Pol. Zw. Lekkoatletycznego p. Cejzik otrzymał wymówienie z dniem 1 stycznia 1937 roku. Zaznaczyć należy, że Cejzik pracował w PZLA przez sześć lat.



Czy pocałunki i „randki“ są obowiązkowe?

Drogi Dziadunio!

Przed kilku miesiącami poznałam pewnego pana i sądząc ze słów jego, podobałam mu się bardzo. Nie taił również, że chciałby mnie pojąć za żonę.

Ale każda rzecz ma swoje „ale“... Pan ten, już od pierwszego naszego widzenia się, chciał mię całować, na co nie pozwoliłam. Powtarzało się to za każdym razem, aż wreszcie zniechęcony — odszedł.

Oczywiście nie rozpaczam z tego „poznania“ mnie, lecz proszę mi wytłumaczyć, czy ów pan miał szczere zamiary, czy tylko szukał przygodnych znajomości do wymiany pocałunków.

Powiedz mi Dziaduniu, czy w czasach dzisiejszych, chcąc wyjść zamąż trzeba się całować i odbyć ze starającym się o rękę całą serję „randek‘.

Idealistka.

Proszę Pani! — Solidny człowiek, który istotnie ma szczere zamiary wobec kobiety, nigdy nie będzie stawiał tego rodzaju warunków.

Co zaś dotyczy „serji randek‘, to myślę, że aby dwoje ludzi poznało się lepiej, do tego potrzebny jest pewien okres czasu i oczywiście częstszo przebywanie w swojem towarzystwie. Lecz nie koniecznie do tego potrzebne jest „randkowanie“ na ulicach.

Uczciwy mężczyzna, mając zamiar poślubić pannę, winien raczej prosić o pozwolenie uczęszczania do domu rodziców tej panny.

Dobry Dziadunio.

W. P. Lena! — Radzę Pani dobrze zastanowić się nad sprawą, o której mi Pani pisze. Zresztą jest Pani jeszcze bardzo młoda i ma Pani czas, tymwięcej, że rodzice nie zmuszają Jej do zamążpójścia.

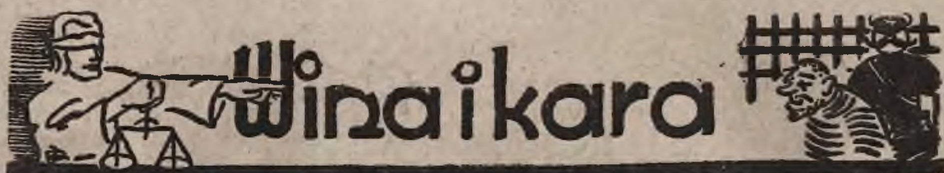
„Smutna Oleńka“. — Proszę dowiedzieć się, kim jest ów pan i proszę porozumieć się z nim listownie. Jeśli będzie Pani miała jakieś wątpliwości, proszę napisać do mnie obszernie, a chętnie służę radą.

„Stroskana Hela“. — Brat Pani ma rację, że zabrania Jej obcowania z tym mężczyzną. Proszę zrozumieć, że brat ma na uwadze li-tylko dobro Pani, jako siostry. Ja również podzielam zdanie brata Pani i radzę zapomnieć o tej znajomości, która w przyszłości mogłaby być przyczyną wielu przykrości.

W.P. Stefa. — Proszę zwrócić się do Administracji, na to nic nie pomogę Pani. Proszę nie robić sobie skrupułów, nazwisko utrzymane będzie w tajemnicy. Musimy sprawdzić, czy Pani jest istotnie upoważniona do odbioru listów.

Dobry Dziadunio.





JAJKA

Pani Józefa Merta, właścicielka sklepu spożywczego uważa za punkt honoru sprzedawać wyłącznie artykuły pierwszorzędnej jakości. Nic zatem dziwnego, że gdy pewnego razu jedna z klientek poczęła pod światło przeglądać jajka przed kupnem, pani Józefa zapytała z ironią:

— Chcesz pani szanowna zobaczyć zaćmienie słońca, czy jak?

— Tylko bez kpinów — pani kupcowa — nie mogem przecie nieświeżych jajków kupować.

— Tak? — No to ja nie mogie pozwolić, żebyś pani z nabiału robiła lornetkę.

— Nie rzucaj się pani kupcowa, bo już nie raz tu kupiłam „zbuki“ i insze podejrzaności.

— Co? — Moje jajka zbuki? — O wiele są zbuki, to nie bierz, a w ogólności mam już dość takiej klejentki. Wszystkie ... u mnie wszystko biorą i nigdy nie miałam lekramacji. — Kościelne osoby jedzą moje jajka, ten brandmajster opycha się mojemi jajkami i dobrze jest, a pani mówisz, że „zbuki‘?.

— Patrzcie ją, jaka przebierna.

Zgromiona kupująca wzięła wreszcie jajka, ale w krótce wróciła, niosąc tryumfalnie na talerzu żółty płyn.

— No, nie mówiłam?

— Coś pani mówiła? — zapytała pani Józefa, lekko blednąc.

— Powoniaj pani!

— Zgadnij pani, czy ja zechcę?

— Ale ja panią prosze, powoniaj.

— Ale ja nie chce, bo wiem, że jajka świeże.

— No to znakiem tego powiedz pani kupcowa skuli bez co śmierdzom.

— Co znaczy — śmierdzom? — Wiadomo że drób dziobem jajek nie znosi, tylko... A chcesz mieć pani zapach pod nosem to kup sobie fiksatuar, albo z perfumerji jaką flaszkę — odparła pani Józefa .

— Ale ja prosze, powoniaj to

— Ale ja nie chcę.

— Nie?

— Nie!

— No to masz, ty cholerna jendzo.

— Nie mogę być — sprawiedliwa osobo — nijak odpowiadająca za to, że kury zniesłi cuchnące jajka i znakiem tego ta małpa nie powinna mnie po pycholu zaiwaniać.

— Żądam surowej kary, niech posiedzi, to może nauczy się szanować ludzi.

Sąd uwolnił jednak od winy panią Agatę Skorek, uznając czyn jej za popełniony w przystępie zdenerwowania, którego powodem była właśnie pani Józefa Merta.



OBURZAJĄCE

Więc na pożyczkę chciała naciągnąć ta aktorka?

Tak, co za bezczeność: trzy miesiące nie płacić czynszu, 100 złotych wyłudzić, a ukoronowaniem wszystkiego, że wieczorem na scenie udaje „naiwną‘.



POGRZEB DON ALFONSA DE BURBON

Członek królewskiego domu hiszpańskiego don Alfonso de Burbon uległ we Wiedniu tragicznemu wypadkowi automobilowemu, który pociągnął za sobą Jego śmierć.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się młodego rzutkiego urzędnika — kasiera. Potrzebne zabezpieczenie w wysokości zł. 500. — Zgłoszenia do Torpedy pod „Natychmiast‘.

POSZUKUJĘ zdolnego czeladnika na roboty mieszane. Zgł. Torpeda pod „Zdolny“.

SPÓLNIK do rentownego przedsiębiorstwa z kapitałem zł. 1000 — 1500 poszukiwany. Zgł. pod „Rzadka okazja“ do Adm. Torpedy.

MANIKURZYSTKI ondulatorki zarobią 30 zł. miesięcznie bez opuszczenia swej pracy stałej. Zgł. Torpeda pod „Gotówka‘

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA starsza wdowa, poszukuje posady gospodyni u samotnych. Zgł. Torpeda „Bezpłatnie‘.

EKSMITOWANY i bez dachu nad głową urzędnik, ojciec 8-go dzieci, zwraca się z gorącym apelem o danie mu jakiejkolwiek pracy. Zgł. łask. Torpeda „Praca‘.

RÓŻNE

KOLEŻANKA Haneczka nie gniewa się chyba, że pamiętam o Niej?. Ten sam.

WYRABI... poduszki specjalne przeciw hemoroidom. Zgłoszenia: Zamenhofa 9-13 1 — 3 godz.

TĘSKNIMY

KUPIEC, lat średnich, przystojny, właściciel większego rentownego przedsiębiorstwa we Lwowie, pozna niebiedną pannę lub wdowę w celu matrymonjalnym. Poważne nieanonimowe zgłoszenia „Pewność“ Torpeda dyskrecja zapewniona.

PANIĄ o szlachetnym sercu, a złamanym życiu z małą gotówką, pozna 32-letni dobrze sytuowany fachowiec, ten sam cel matrymonjalny. Zgł. Torpeda pod „Los Nr. 1‘

BARDZO SZLACHETNA, niebiedna panna pozna inteligentnego pana na rządowej posadzie, któryby jej był dozgonnym przyjacielem. Listy poważne pod „Jesień“ Torpeda — Kraków.

BRUNET, wysoki pozna panią przystojną, zamożną, dla spędzania czasu. Wiek obojętny. Zgłoszenia Torpeda — Kraków pod „Extrawagancja“.

KUPIEC posiadający sklep spożywczy wartości zł. 8.000 — poszukuje spólniczki. Cel matrymonjalny niewykluczony. Zgłoszenia Adm. pod „Wspólna praca“.

Miesięczny abonament „Torpedy“ z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej“ Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec. Sobieskiego 18. Redaktor odpowiedzialny: Wit. Kraiawski